„IMBRAMOWICZANKA"

JEDNODNIÓWKA
ZWIĄZKU B. UCZENIC SZKOŁY ROLNICZEJ SS. NORBERTANEK
W IMBRAMOWICACH.

Nr 2/1937.	CZYŃ DOBRZE!	Rok VII.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Imbramowice, dnia 28 lipca 1937 r.

DROGIE IMBRAMOWICZANKI!

Pomyślicie może: raz niema »Imbramowiczanki« przez pół roku, a potem zjawia się po sześciu tygodniach! — I rzeczywiście tak jest. A powód? — Musimy się stosować do możliwości i potrzeb życia, które nie dadzą się wtłoczyć w sztywne, z góry określone ramy. Dlatego »Imbramowiczanka« pozostaje jednodniówką a nie kwartalnikiem czy jakim innym perjodycznym pismem.

Dzisiejszy numer pragniemy poświęcić sprawie sodalicji Związku Imbramowiczanek, której myśl rzucona była w numerze poprzednim, a którą w międzyczasie dało się urzeczywistnić a przynajmniej zapoczątkować.

Jak wszystkie wiecie, już w drugim roku istnienia szkoły (1921) została założona u nas sodalicja i z małymi wyjątkami wszystkie uczenice do niej należały. Od samego jednak początku sodalicja miała swe słabe strony: przedewszystkiem to, że jądro jej stanowiły uczenice będące w danym roku w szkole, które co roku się zmieniają. Pół roku schodziło na przygotowanie ich na sodaliski, potem następowało przyjęcie, wybór zarządu, a w krótki czas potem rozjazd, i sodaliski, nie znajdując przeważnie w swych rodzinnych miejscowościach innych sodalicji, gdzieś wsiąkały. Nie wątpimy wprawdzie, że dla znacznej większości myśl, że jest dzieckiem Marji, była nieraz w życiu pomocą do dobrego, a dyplom i medal sodalicyjny pozostał w należytym uszanowaniu, ale życia organizacyjnego nie było. Na zebrania sodalicyjne w szkole przychodziły czasem niektóre bliższe, ale nie były to **ich** zebrania, więc czuły się na nich trochę obco, nie znajdowały odpowiedniej dla siebie korzyści i pozostawały tylko w roli słuchaczy i widzów. Zawsze czułyśmy, że nie jest tak jak być powinno, że nietylko sodalicja nie daje

Wam takiej korzyści jakąby dać mogła, ale także, że jest pewna niezgodność z ustawami sodalicji, które wymagają ciągłości pracy organizacyjnej, — ale nie umiałyśmy na to znaleźć rady. Tak było do czasu choroby i śmierci ś. p. O. Eversa. Przez lata następne, ponieważ Klasztor nie miał stałego Ks. Kapelana, nie było więc także Ks. Moderatora. Były próby, by dołączyć naszą sodalicję do innych sodalicji szkolnych, co jednak przeprowadzić się nie dało, a spowodowało ostateczne zamarcie sodalicji na lat trzy. Całym sercem bolałyśmy nad tym i szukały jakiegoś wyjścia, któreby okazało się żywotne i naprawdę stało się Wam pomocą i oparciem w życiu. I zdaje się, że może wreszcie udało się trafić. Przedewszystkiem mamy Ks. Kapelana, który z gotowością podjął się prowadzenia sodalicji, a po drugie postanowiłyśmy przenieść punkt ciężkości sodalicji z uczenic będących w szkole na uczenice dawne, — na Was drogie Imbramowiczanki. T. zn. Sodalicja nasza będzie nie sodalicją uczenic szkoły roln. w Imbramowicach, ale sodalicją Związku Imbramowiczanek, a szkoła będzie przygotowywać tylko kandydatki do tej sodalicji.

Aby tę myśl przeprowadzić zostało zwołane zebranie na ostatnią niedzielę czerwca b. r. Przybyło na nie 30 Imbramowiczanek, w tym dawnych sodalisek 10. Po zagajeniu i prześpiewaniu pieśni: »O Maryjo życie moje« W. Ks. Kapelan przedstawił najprzód krótko historię sodacji, jej znaczenie i podkreślił, że właśnie dla Imbramowiczanek mogłaby się stać sodalicja wielką pomocą i dźwignią do dobrego, gdyż hasło Imbramowiczanek »Czyń dobrze« obejmuje taksamo i cele sodalicji, które dadzą się sprowadzić do trzech: duch apostolski, praca nad sobą, i szukanie w tej pracy wzoru i pomocy najwznioślejszej przez Maryję. Każda Imbramowiczanka ma czynić dobrze wokoło siebie przykładem, uczynkiem, a w razie potrzeby i słowem. Jako katoliczka powinna mieć odwagę stanąć w obronie swej wiary i wszystkiego tego, co dla niej święte, potrzeba więc jej ducha apostolskiego. Trudno sobie wyobrazić, by ktoś mógł być apostołem, kto przedewszystkiem sam u siebie nie utrzymuje ładu, kto nie żyje życiem wewnętrznym i kto nie walczy ze złymi skłonnościami, nie pracuje nad sobą. Praca ta musi iść w parze z duchem apostolskim. Gdzie do niej szukać wzoru, gdzie szukać pomocy i sił, jak nie u Boga przez przyczynę Maryi? — więc też najwyższym celem Sodalicji, cześć i naśladowanie Matki Najśw., to modlitwa do Niej i przez Jej przyczynę. A tego wszystkiego jakże bardzo Imbramowiczankom potrzeba!

Następnie omówiono sprawę w szczegółach: przedewszystkiem czy da się urządzić zebrania sodalicyjne kilka razy do roku, tak aby mogły w nich brać udział Imbramowiczanki przynajmniej z najbliższych okolic, a od czasu do czasu i dalsze? — Postanowiono, że zebrań mogłoby być rocznie 8 do 10 w stałych terminach, które raz na zawsze zostaną ogłoszone w gazetce, — że zebrania te odbywać się będą po Mszy św., na której sodaliski, o ile możności, będą starać się przystąpić do Komunii św. Po Mszy będzie wspólne śniadanie w szkole i zebranie. W ten sposób uniknie się dwukrotnego chodzenia, co dla większości przedstawia trudność. W pierwszą niedzielę lipca uchwalono odbyć zebranie organizacyjne, w którym wezmą udział wyłącznie sodaliski, celem wyboru zarządu i przedyskutowania dalszych zamiarów. Na dzień ten podjęła się przygotowania referatu Sabina z Makowskich Kowalska.

Początek więc został zrobiony. Poniżej podamy protokół z tego pierwszego zebrania prawdziwie sodalicyjnego. A teraz chodzi o wykonanie tych dobrych zamiarów. A więc chodzi o to: 1) by dawne sodaliski zgłosiły się ustnie czy piśmiennie, że pragną na nowo do sodalicji należeć, — 2) by te, co do sodalicji nie należały prosiły ustnie lub piśmiennie o przyjęcie, a prośby swej nie odkładały w nieskończoność, — 3) by wszystkie, dawniejsze i nowe, włożyły w to nie tylko chwilowy zapał, ale dobrą wolę, pracę i wytrwałość. Nie wszystkie i nie zawsze będą mogły na zebraniach bywać; bliższym to przyjdzie łatwiej, dalszym trudniej, ale przy dobrej woli i dalsze, które przecież i tak szkołę odwiedzają od czasu do czasu, mogą te odwiedziny tak obmyślić, żeby wypadły akuratnie na dzień zebrania sodalicyjnego. W szkole znajdą zawsze gościnę, a korzyść odniosą większą i będą miały możność spotkania się z większą ilością koleżanek. Jedno z zebrań zaś w każdym razie odbywać się będzie podczas zjazdu Imbramowiczanek. Te zaś, które żadną miarą na zebraniu być nie mogą, mogą jednak, jak to podniosło kilka koleżanek, łączyć się w duchu z zebraniem. Być tego dnia na Mszy i u Komunii św., przeczytać coś odpowiedniego i pomodlić się za cały Związek Imbramowiczanek i Sodalicję Związku. Tylko trochę dobrej woli! Nieprzyjaciele Boga i Kościoła tworzą coraz ściślejsze i karniejsze szeregi! — w porównaniu z nimi liczebnie jesteśmy małą garstką, ale nie bądźmy także małymi pod względem ducha i organizacji. Miłość jest silniejszym węzłem niż nienawiść: Gdy nas będzie łączyć gorąca miłość Boga i Maryi, miłość kraju i miłość wza-

jemna potrafimy stworzyć choćby niewielki, ale jakże karny i zespolony zastęp — nie — przepraszam za wyrażenie, — »ciepłych klusek«, ale prawdziwych bojowniczek za sprawę Bożą.

ss. Magdalena i Maria.

PROTOKÓŁ Z ZEBRANIA SODALICYJNEGO Z DNIA 4 LIPCA 1937 R.

Po długiej, bo trzyletniej przerwie w pracy sodalicyjnej odbyło się znów zebranie nasze w dniu 4 lipca b. r. w następującym porządku:

Po nabożeństwie w kościele klasztornym zebrane w kancelarii szkolnej w liczbie 19, rozpoczęłyśmy zebranie modlitwą, a następnie Dobr. Maria zagaiła, przedstawiając cel i porządek zebrania. Po zagajeniu nastąpiło odczytanie ostatniego protokółu z dnia 15 sierpnia 1933, pisanego przez kol. Alfredę Walewską (obecnie s. Janinę Bernardynkę), następnie kol. Sabina Kowalska odczytała referat o pracy nad sobą (podajemy poniżej). Po referacie nastąpił wybór zarządu:

Wybrano na prezeskę Sodalicji Annę Kmitową, — zastęp. Ludwikę Domagalankę, na sekretarkę Leokadję Gajdównę, — zastęp. Józefę Orczykową, na skarbniczkę Irenę Domagalankę.

Wysokość składki miesięcznej będzie wynosić 10 gr.

Dnie na odbywanie się zebrań ustalono następujące:

15 sierpnia, Wniebowzięcie N. M. P.

Pierwsza niedziela października.

8 grudnia, Niepokalane Poczęcie.

2 lutego, M. B. Gromniczna.

25 marca Zwiastowanie N. M. P.

26 kwietnia M. B. Dobrej Rady, patronki naszej sodalicji.

Ostatnia niedziela maja.

2 lipca, Nawiedzenie N. M. P.

Razem zebrań rocznie 8, prócz zebrania podczas zjazdu Imbramowiczanek. **Najbliższe zebranie Zarządu** odbędzie się **8 sierpnia** przed sumą w kancelarii szkolnej.

Wszystkie zebrania, o ile wypadają w niedziele lub święta uroczyste, odbywają się w następującym porządku:

O godz. 8 Msza św. z kazaniem. Sodaliski z przypiętymi medalami ustawiają się czwórkami lub dwójkami po prawej stronie presbyterium, równolegle do uczenic. Wspólna Komunia św. podczas Mszy św.

Po Mszy św. wspólne śniadanie w jadalni szkolnej, następnie zebranie. O ile zebranie wypada w dzień powszedni, Msza św. o godz. pół do siódmej, zresztą porządek taki sam. Koleżanki z dalszych stron mogą przyjechać wilią dnia i zano cować w szkole.

Dalej na zebraniu wybrano jako delegatkę sodalicji na spodziewany w sierpniu przyjazd J. E. Ks. Biskupa Kubickiego kol. Felicję Kwiecieniównę i uchwalono wziąć gremialnie udział we Mszy św. na drugi dzień po przyjeździe Ks. Biskupa, a później zebrać się w sali szkolnej, by móc skorzystać z nauki i Błogosławieństwa.

Na dzień 15 sierpnia uchwalono połączyć zebranie z akademią, w której wezmą także udział uczenice obecne szkoły i kandydatki do sodalicji, i wyznaczono na tę akademią materiały: dwa referaty, których podjęły się Józefa Orczykowa (O święcie Wniebowzięcia) i Leokadia Gajdówna (z dziedziny pracy nad sobą), deklamacji zaś Irena Domagalanka. Co do referatów postanowiono tak niemi kierować, by jeden zawsze służył do pogłębienia wiedzy religijnej, jak na ten rok: wyjaśnienie znaczenia każdego z świąt. M. B., w które są zebrania, pod względem historycznym, liturgicznym i religijnym, z uwzględnieniem wyjaśnienia różnych zwyczajów czy podań ludowych, związanych z tym świętem; — drugi na temat pracy nad sobą, Przy tej sposobności była poruszona sprawa aby na przyszłych zebraniach omawiać rozmaite życiowe trudności, jakie sodaliski spotykają w pracy nad sobą i nad dobrem swego otoczenia, ale do tego, jak słusznie to podniosła kol. Niewiarowa trzeba, aby koniecznie była zachowana dyskrecja, bo wtedy łatwiej będzie się wypowiadać wzajemnie.

Następnie nasza Dobrodziejka poddała myśl, by dotychczasowe sodaliski zaczęły swe apostolskie działanie od tego, aby na następne zebranie przyprowadzić lub skłonić do przybycia jak najwięcej dawnych sodalisek, a także starać się o wciągnięcie nowych, których przyjęcie uchwalono na dzień 8 grudnia. Na zebraniach postanowiono także, ile tylko czas pozwoli, przećwiczyć wspólnie zawsze jakąś pieśń, którą się w kościele odśpiewa na najbliższym zebraniu, po nabożeństwie. Na obecnym zebraniu powtórzyłyśmy: »Błękitne rozwińmy sztandary« i w bardzo miłym nastroju pożegnałyśmy Dobrodziejkę i szkołę.

Leokadia Gajdówna
Sekretarka sodalicji Z. I.

REFERAT O PRACY NAD SOBĄ

wygłoszony na zebraniu sodalicyjnym w dniu 4 lipca b. r.
przez Sabinę z Makowskich Kowalską.

„Jak na roli leżącej ugorem bujnie rośnie zielsko, tak w duszy próżniaka wszystko złe“.

Praca nad samym sobą i nad swojem udoskonaleniem jest świętym obowiązkiem naszego życia ze względu na Boga, na bliźniego i nas samych. Nie wystarczy sama modlitwa, ale cały czas, wszystkie nasze czynności powinny być duchem wiary owiane. Są osoby którym się zdaje, że jeżeli odmawiają modlitwy i chodzą do kościoła, to są już wzorami i doskonałymi chrześcijaninami. A tymczasem ludzie przypatrujący się ich życiu dostrzegają różne rzeczy, których sobie w żaden sposób wytłómaczyć nie mogą, gdyż stoją one w wyraźnej sprzeczności z ich pobożnością. Więc praca nad udoskonaleniem się jest dla każdego konieczna. Tylko taka osoba, która pracuje nieustannie nad sobą wyrasta na człowieka szlachetnego i dojrzałego. Tu trzeba zdobyć się na prawdziwe bohaterstwo i wyrzec się wygodnej drogi zakorzenionych nałogów i przyzwyczajeń. Nie wydał jeszcze żaden nałóg dobrych owoców. Może to przyjemniej nie zadawać sobie żadnego trudu celem poznania i opierania się swoim złym skłonnościom, -- lecz zadaniem życia nie może być tylko szukanie tego co przyjemne i wygodne.

Pierwszym warunkiem udoskonalenia się jest silną wola pracowania nad sobą. Trzeba chcieć pozbyć się ulubionych nałogów. Na mocne zaś i niewzruszone postanowienia nie zdobędą się nigdy ludzie powierzchowni. Im wystarcza życie mdłe, wolne od wszystkich wysiłków. Tylko ludzie mężni, którzy zastanawiają się nad życiem, odczuwają konieczność pracy nad swojem udoskonaleniem się, bo całą ich istotę przenika pragnienie pogłębienia swego życia duchowego. Ludzie energiczni chcieliby stworzyć całość wykonaną dokładnie w każdym szczególe, prawdziwe arcydzieło duchowe. Kto zaś niechce iść naprzód, ani na trwałych budować fundamentach i zamiast wieńca wonnych kwiatów poprzestaje na zaofiarowaniu Bogu wiązki chróstu, ten całe życie będzie zacofańcem i niewart nazwy człowieka, tej istoty najdoskonalszej.

Trzeba chcieć pracować nad sobą. Tchórzostwem i uchylaniem się od trudu przezwyciężenia się jest to, gdy ktoś mówi, że chce czekać, aż nastaną pomyślniejsze okoliczności. Nie okoliczności czynią nas lepszymi lub gorszymi, ale nasza wola, która nie powinna się im poddawać niewolniczo, lecz zmuszać, aby

służyły naszym celom. Przypatrzmy się uważnie ludziom, którzy w pracy nad udoskonaleniem duszy swojej uczynili już znaczne postępy. Jak oni potrafią panować nad sobą, jak są cierpliwi w przeciwnościach, mężni w utrapieniach, zgodni w pożyciu z innymi, a przytem stałego, silnego charakteru, wytrwali w szlachetnych zamiarach. Powinniśmy się starać być im podobnymi z przekonania, z głębi serca, aby każdy, im bliżej nas pozna i lepiej, tym wyżej nas cenił. Wszelka, powierzchowna tylko ogłada i uprzejmość czysto zewnętrzna niech nam obcą będzie. Żadna rzecz zewnętrzna nie może uszczęśliwić człowieka, który wewnątrz siebie szczęścia nie ma.

Do tego trzeba nam dążyć wszystkimi siłami, a cel osiągniemy napewno, gdy każdego dnia, każdej godziny nieustannie, z nieustraszoną odwagą i niestrudzoną wytrwałością nad sobą czuwać i pracować będziemy.

«Orle skrzydła przypiąć, by, gdy śmierć zaskoczy,
poszybować hen w niebiosa, a nie w dół się stoczyć!»

KRONIKA SZKOLNA.

Krótki czas od ostatniej «Imbramowiczanki», ale u nas strasznie pełny. Bo pomyślcie sobie: po uroczystościach św. Piotra i Pawła w pierwszą niedzielę 4 lipca (a wiadomo, że w szkole czas rachuje się przedewszystkiem na niedziele) przyszła do nas szkoła z Trzyciąża, a zatym przygotowania, radość i zabawa, (ale, o rozpaczy! nie taneczna!), a potem sprzątania i wspominki. W następną niedzielę uroczystości strażackie, a u nas robienie nieskończonej ilości kanapek i przedstawienie, które nawiasem mówiąc dobrze się udało.

Niedziela 18 lipca przeszła wyjątkowo spokojnie, bo projektowane wycieczki nie udały się i skończyło się na zwykłym spacerze. 25 lipca rewizyta w Trzyciążu z tańcami! — 29 wycieczka do Ojcowa. — 1 sierpnia ma być powtórzone przedstawienie celem zdobycia trochę forsy na wycieczkę do Krakowa, Wieliczki i Częstochowy. 15 sierpnia akademia ku czci Matki Najśw. 24 przyjeżdża J. E. Ks. Biskup Kubicki, a potem, ale to już w mglistej przyszłości, wycieczka do Poznania, a może i na Śląsk, zależnie od horyzontów finansowych. To dni świąteczne, a powszednie? — Poza zwykłymi zajęciami i nauką od dwóch tygodni jest kurs hygieny kobiety i niemowlęcia, którego udziela p. Hygienistka z Warszawy, który daje bardzo wiele wiadomości pożytecznych, ale, jak wszystko na świecie, kończy się... egza-

minem! P. Hygienistka miała także wykład dla kobiet ze wsi, na którym było 41 słuchaczek.

Z dość licznych gości, którzy zwiedzają szkołę, największe wrażenie a zarazem i pożytek przyniosła bytność Np. O. Piusa Przezdzieckiego, Generała WW. OO. Paulinów, który wraz z towarzyszącym Mu O. Wikariuszem przyjechał odwiedzić Klasztor i zechciał także i w szkole parę słów przemówić. Mówił Ojciec Generał, że Imbramowiczanki nie są mu obce, gdyż stale czyta naszą gazetkę, którą Mu P. Ksienia posyła i że cieszy się, że Imbramowiczanki taki bliski stosunek utrzymują ze szkołą, w której otrzymały wychowanie. Że z radością widział jak uczenice gromadnie przystępują do Komunii św., co nie było obliczone na pokaz, gdyż przyjazd Jego był na ten dzień nieprzewidziany, a tymbardziej, gdy się dowiedział, że ta częsta Komunia św. płynie nie z rozkazu, ale dobrej woli uczenic. «Zasady wyniesione ze szkoły i częsta Komunia św. będzie wam w życiu ostoją, a tak bardzo potrzeba nam teraz kobiet prawdziwie katolickich!» Po tym przemówieniu O. Generał oglądnął roboty uczenic, a w końcu zadał im dwa pytania z historii i przyrody, które wywołały ogólną wesołość: — Króry król polski nosił największy kapelusz i która ryba w morzu jest najdłuższa. — Może Wy, któreście już całą jedenastomiesięczną mądrąść nabyły potraficie odpowiedzieć na te pytania!

ZAWIADOMIENIA:

We wtorek dnia 24 sierpnia po południu przybędzie do Klasztoru J. E. Ks. Biskup Paweł Kubicki. Które z dawnych chciałyby wykorzystać ten czas dla odnowienia się czy zasięgnięcia rady, mogą do szkoły przyjechać i jak zawsze będą u nas mile widziane. Bardzo Was do tego zachęcamy, bo wiecie dobrze same ile łaski Bożej i światła przynosi każdorazowy pobyt Najdostojniejszego Ks. Biskupa.

* * *

W ostatnich czasach dość dużo Imbramowiczanek wstąpiło w związki małżeńskie: J. Sewerynówna z Glanowa wyszła za p. Furgała, F. Perkówna z Uliny za p. Orczyka, A. Dziedzicówna z Lgoty za p. Kubika z Glanowa, Trzyciążaka i brata naszych dwóch uczenic, J. Sokołówna z Przybysławic za p. Kałwę. Szczęść im Boże!

Przypomnienie: Każda Imbramowiczanka odmawia codzień jedno Zdrowaś Maryjo w intencji klasztoru, szkoły, koleżanek i członków Z. I.

Wyd.: Szkoła Roln. SS. Norbertanek w Imbramowicach. Redaktor: S. Maria.

DRUKARNIA „JEDNOŚCI" W KIELCACH